

Kazimierz Zawadzki

Medytacji ciąg dalszy

Palestra 17/1(181), 52-56

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

(rodem z amerykańskiego kryminału), który na ogół święci tryumfy na naszych ekranach, bardzo mnie już znudził.

Myślę, że niemała, choć szczęśliwie dobrze ukryta jest dydaktyczna rola tych widowisk, przyczyniająca się do pogłębienia kultury prawnej odbiorców spektaklu.

W sumie więc same pochwały. Ale żeby sprawy nie przesłodzić, powieni, że wołałabym, aby przedstawienia były nieco krótsze. Ponadto nie przypadła mi do gustu znakomita skądinąd aktorka p. Mirosława Dubrawska w roli sędziego, który był bardzo kostyczny i dość niechętny świadkom.

Elżbieta Kumaniecka

POLEMIKA

1.

KAZIMIERZ ZAWADZKI

Medytacji ciąg dalszy

W numerze 25 „Prawa i Życia” z dnia 10 grudnia 1972 r. ukazały się dwie publikacje dotyczące adwokatury.

W sprawozdaniu ze spotkania Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich z Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej podano, że prezes Naczelnej Rady Adwokackiej oświadczył, iż władze adwokatury i środowisko adwokackie uważało i nadal wyrażają opinię, że publicystyka „Prawa i Życia” w sprawach adwokatury jest niesłuszna oraz że błędnie ocenia sytuację w adwokaturze i zraża środowisko.

W pewnym sensie potwierdzeniem tej tezy jest chyba artykuł zastępcy naczelnego redaktora „Prawa i Życia” Antoniego Maciejewskiego, umieszczony na pierwszej stronie tegoż pisma i zatytułowany: Rocznicowe medytacje. Autor tego artykułu przypomina na wstępie czytelnikowi, że ma osobisty tytuł do zabrania głosu w sprawie dwudziestolecia zespołów adwokackich w Warszawie, gdyż w okresie zakładania pierwszych zespołów był sekretarzem Warszawskiej Rady Adwokackiej, a w ciągu dwudziestolecia „popelnił” — jak pisze — niejednym artykułem na temat działalności zespołów, za co dostawały mu się nieraz „dobre ciągi”.

Autor nie dopowiedział jednak czytelnikowi, od ilu już lat nie bierze udziału w pracach zespołów adwokackich, a te „dobre ciągi” świadczą chyba o tym, że artykuły Maciejewskiego były co najmniej mocno kontrowersyjne.

Maciejewski pisze, że niepowołanie do życia przewidzianych w ustawie o ustroju adwokatury społecznych biur pomocy prawnej jest niesłuszne. Zdaniem jego ostateczny pogląd w tej sprawie można by wydać dopiero po przeprowadzeniu właściwych badań przy pomocy naukowych metod socjologicznych, dopóki zaś tego się nie dokona, wszelka argumentacja zwolenników lub przeciwników społecznych biur pomocy prawnej jest tylko subiektywistyczna i woluntarystyczna i nie posuwa sprawy na-przód.

Bardzo szanuję wszelkie badania naukowe, także badania socjologiczne, ale jestem zdania, że można badać tylko zjawiska istniejące, natomiast nie można badać socjologicznie zjawiska, które nie istnieją.

Może autor miał na myśli konieczność zbadania zapotrzebowania społecznego na pozazespołowe społeczne poradnictwo prawne, prowadzone przez prasę i organizacje społeczne, poradnictwo, którego jestem wielkim zwolennikiem, zwłaszcza jeśli cechuje je dobry poziom fachowy. Zapotrzebowanie na tego typu poradnictwo będzie zawsze istnieć, i to nie dla tego, że jest ono bezpłatne (choć i ten wzgląd odgrywa tu pewną rolę), ale przede wszystkim ze względu na zaufanie, jakim cieszy się prasa, radio i telewizja, oraz ze względu na zaufanie do organizacji społecznych.

Bardzo więc jest dobrze, że tego typu poradnictwo istnieje i rozwija się; zresztą biorą w nim bardzo czynny udział adwokaci.

Komu jednak jak komu, ale adwokatowi nie trzeba chyba tłumaczyć, że co innego jest udzielanie komuś porady prawnej, a zupełnie czym innym jest prowadzenie sprawy przed sądem lub innymi władzami. A przecież zespoły adwokackie i społeczne biura pomocy prawnej tym się właśnie miały różnić według ustawy od innych instytucji uprawnionych do udzielania poradnictwa prawnego, że zostały uprawnione nie tylko do udzielania porady prawnej, ale także do prowadzenia sprawy (do czego najlepsza nawet porada prawna nie wystarczy).

Żadne więc badania nad zapotrzebowaniem na społeczne poradnictwo prawne nie może dać odpowiedzi na pytanie, czy potrzebne są społeczne biura pomocy prawnej, bo to są dwa zupełnie różne zjawiska.

Na czym polega pomoc prawna dla ludności, określają przepisy art. 17 ustawy o ustroju adwokatury, artykuł 2 zaś tej ustawy określa, że do udzielania pomocy prawnej powołana jest adwokatura, przy czym zgodnie z przepisami art. 3 powołanej ustawy adwokat może udzielić pomocy prawnej ludności tylko w zespole lub w społecznym biurze pomocy prawnej.

Istota udzielania pomocy prawnej w zespole i społecznym biurze jest ta sama. Pomoc ta może być udzielana zarówno odpłatnie jak i nieodpłatnie. Natomiast zasadnicza różnica polega na tym, że społeczne biura pomocy prawnej mogły być tworzone przy radach narodowych i związkach zawodowych, a także — za zgodą Ministra Sprawiedliwości — przy innych organizacjach społecznych.

Adwokaci mieli być zatrudniani w społecznych biurach pomocy prawnej na zasadach umowy o pracę, czyli za stałym miesięcznym wynagrodzeniem, gdy tymczasem w zespole wynagrodzenie adwokata zależne jest w pewnej mierze od wkładu pracy, a ściślej od wpływów, jakie z tytułu pracy danego adwokata inkasuje zespół.

W myśl art. 108 pkt 2 u.o.u.a. zasady tworzenia, zakres działania organizacji i funkcjonowania oraz likwidacji społecznych biur pomocy prawnej określić miał w rozporządzeniu wykonawczym Minister Sprawiedliwości. Rozporządzenie jednak takie do dziś nie zostało wydane. I dlatego zamiast bawić się w rzeczywistość woluntarystyczne przypuszczenia, lepiej chyba podać do wiadomości publicznej, dlaczego do tej pory społeczne biura pomocy prawnej nie powstały.

W Ministerstwie Sprawiedliwości odbyło się na ten temat bardzo wiele konferencji uzgadniających, w których brałem osobiście udział*, więc przebieg ich jest mi dobrze znany.

Zostały podjęte prace nad wydaniem rozporządzenia wykonawczego, a w samodzielnym Biurze do Spraw Adwokatury sporządzony był nie jeden, lecz nawet kilka wersji projektu tego rozporządzenia. Nie można było jednak robić rachunku bez gospodarza. Trzeba było przecież porozumieć się z tymi, którzy byliby uprawnieni do tworzenia społecznych biur pomocy prawnej.

Otóż przedstawiciele rad narodowych wielokrotnie podkreślali w tych konsultacjach, że rady narodowe w zasadzie nie są zainteresowane w tworzeniu społecznych biur pomocy prawnej. Wskazywano, że w toku realizacji projekt napotkałby szereg bardzo poważnych trudności (lokale, etaty, tabela stanowisk, płace). Wyrażano bardzo poważne obawy, że instytucja okaże się deficytowa i że rady narodowe będą do niej dokładać. Obawiano się również, czy uda się zwerbować adwokatów o wysokim poziomie kwalifikacji zawodowych, którzy zgodzą się wystąpić z zespołów i podjąć pracę na stanowiskach zbliżonych do urzędniczych. Oparcie zaś pracy społecznych biur tylko na nowych siłach mogłoby sprawić, że klienci woleliby udawać się do zespołów, gdzie mieliby większe możliwości wyboru adwokata i powierzenia sprawy znanemu już specjalistcie.

Odmienny przebieg miały konsultacje z Centralną Radą Związków Zawodowych i z zarządami głównymi organizacji społecznych.

Zarówno związki zawodowe jak i wiele organizacji społecznych organizują już dawno społeczne poradnictwo prawne, z reguły nieodpłatne. Niektóre związki zawodowe zapewniają także swoim członkom pomoc adwokacką w prowadzeniu spraw sądowych, dotyczących zwłaszcza ryzyka związanego z wykonywanym zawodem (np. Związek Kolarzy); w wypadkach takich związek pokrywa koszty adwokata pracującego w zespole adwokackim. Ale nawet wtedy związek nie zawsze angażuje się w obronę członka (np. nie zapewnia obrony członkom, którzy spowodowali wypadek w stanie nietrzeźwym).

Wyrażano też poglądy, że zapewnienie przez związek prowadzenia sprawy członka przed sądem nie zachodzi znowu tak często, iżby opłaciło się związkowi specjalnie w tym celu zatrudnić adwokata.

Natomiast ani związki zawodowe, ani organizacje społeczne nie odczuwały potrzeby organizowania odpłatnej pomocy prawnej ogólnie dostępnej, tzn. dostępnej także dla nieczłonków, a z drugiej strony uważały, że byłoby rzeczą niesłuszną, gdyby organizowały, a może nawet były zmuszone w pewnym stopniu finansować obronę złodziejów, pijaków, chuliganów lub osób znęcających się nad rodziną.

* Autor artykułu był przez wiele lat Wiceministrem Sprawiedliwości i do Jego zakresu działania należały m. in. sprawy adwokatury (Red.)

Należy chyba zgodzić się z tym, że istotnie tego rodzaju działalność nie odpowiadałaby celom statutowym związków i nie byłaby aprobowana przez członków.

Tymczasem naprzeciw społecznym potrzebom odczuwanym przez związki zawodowe i organizacje społeczne wyszły wydane wówczas nowe projekty kodyfikacyjne, w tym także m.in. projekt nowej procedury cywilnej. Projekty te, dotyczące udziału organizacji społecznych w postępowaniu sądowym, były znane, zostały przedyskutowane i spotkały się z całkowitym poparciem ze strony związków zawodowych i organizacji społecznych.

W związku z powyższym w konsultacjach na temat ewentualności tworzenia społecznych biur pomocy prawnej związki zawodowe i organizacje społeczne wyraziły stanowczy pogląd, że nowe rozwiązania proceduralne lepiej im odpowiadają niż angażowanie się w akcję, która częściowo nie wiązałaby się zupełnie z ich działalnością, a byłaby w istocie tylko dublowaniem działalności zespołów adwokackich.

Dlatego też po wejściu w życie kodeksu postępowania cywilnego z dnia 17 listopada 1964 roku żadna z organizacji społecznych nie postulowała już konieczności tworzenia społecznych biur pomocy prawnej.

Przepisy art. 61—63 k.p.c. pozwoliły związkom zawodowym i organizacjom społecznym na wytaczanie na rzecz obywateli powództw o roszczenia pracowników ze stosunku pracy i o naprawienie szkód wynikłych w wypadku przy pracy lub wskutek choroby zawodowej. Organizacje te mają w tych sprawach w procesie cywilnym takie uprawnienia jak prokurator, a nawet jeśli nie uczestniczą w sprawie, mogą wyrazić swój pogląd.

Na zasadzie przepisów art. 87 § 3 w sprawach o ustalenie ojcostwa i roszczenia alimentacyjne pełnomocnikiem strony może być także organ opieki społecznej lub organizacji społecznej.

Obszerny wykaz nadający uprawnienia do udziału w tych sprawach dla związków zawodowych i organizacji społecznych zawiera zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 lipca 1965 roku.

Również nowa kodyfikacja karna stworzyła dla związków zawodowych i organizacji społecznych szerokie możliwości działania w postępowaniu karnym. Wchodzą tu w grę przepisy rozdziału 10 k.p.k. o udziale w procesie organizacji społecznych, a także przepisy prawa materialnego dotyczące poręki.

Te nowe przepisy prawne, wydane już po wejściu w życie prawa o ustroju adwokatury, lepiej odpowiadają potrzebom związków zawodowych i organizacji społecznych niż dawne przepisy o społecznych biurach pomocy prawnej. Pozwalają one bowiem ocenić związkowi lub organizacji społecznej, czy rodzaj sprawy i interes społeczny wymagają ich zaangażowania się w sprawę.

Przewidziane nowe formy są też dogodniejsze dla związków zawodowych i organizacji społecznych, gdyż w ich imieniu nie musi występować adwokat. Nie muszą więc te organizacje angażować na stałe adwokata, który w społecznym biurze pomocy prawnej tylko częściowo pracowałby dla zaspokojenia potrzeb wynikających z działalności związku czy innej organizacji społecznej.

Są więc te nowe przepisy bardziej elastyczne. Można nadal rozwijać

prawne poradnictwo społeczne, nie nadając mu form odpłatnych ani zinstytucjonalizowanych, można zarówno w postępowaniu cywilnym jak i karnym angażować się wtedy, gdy wymaga tego interes społeczny i gdy jest to zgodne z kierunkiem działania organizacji, wreszcie można w razie potrzeby — tak jak to było od bardzo dawna praktykowane — zapewnić członkowi obronę przez adwokata z zespołu.

Można też oczywiście zatrudnić na stałe osobę, wpisaną na listę adwokatów, w związku zawodowym lub w organizacji społecznej, jeśli zachodzi ku temu potrzeba, z tym zastrzeżeniem, że będzie on wówczas pracować tylko na potrzeby organizacji i zgodnie z jej dyrektywami oraz nie będzie zatrudniony przy prowadzeniu spraw nie zleconych mu przez organizację zatrudniającą, co jest dla niej korzystne.

Osobiście jestem również przekonany, że motywy przytaczane przez przedstawicieli związków zawodowych i organizacji społecznych są słuszne i że nowe formy działania stworzone dla nich przez kodyfikację prawa cywilnego i karnego lepiej odpowiadają potrzebom tych organizacji i potrzebom społecznym niż forma społecznych biur pomocy prawnej, przewidziana w dawniej wydanej ustawie o ustroju adwokatury.

Co zaś się tyczy pełnego udostępnienia ludności pomocy prawnej świadczonej przez zespoły adwokackie, to jeśli koszt tej pomocy przekracza możliwości płatnicze klienta, sprawa ta również nie wymaga tworzenia społecznych biur pomocy prawnej, natomiast może i powinna być rozwiązana przez właściwą politykę sądów przy ustanawianiu obrońców i pełnomocników z urzędu, a także przez samorząd adwokacki przy należyтым wykorzystaniu uprawnień kierownika zespołu przewidzianych w § 6 taksy adwokackiej. Kierownik zespołu ma bowiem prawo — niezależnie od ulg przewidzianych dla rencistów, pracowników oraz w sprawach o rentę, alimenty i dożywocie — zwolnić klienta całkowicie lub częściowo od opłat na rzecz zespołu, a także rozłożyć należność na raty.

Należy tu dodać, że społeczne biura pomocy prawnej nie zawsze miały prowadzić sprawy nieodpłatnie. Natomiast świadczenia na rzecz obywateli ze strony związków zawodowych i organizacji społecznych w ramach nowych przepisów proceduralnych są nieodpłatne, co dla ludności jest korzystniejsze.

2.

ADAM BUCZMA I MARIAN KOKOCIŃSKI

○ dwudziestolecie z pozycji postępu

Autorzy prezentują poniżej swoje spostrzeżenia na temat wybranych zagadnień adwokatury i wiążą je z niektórymi kontrowersyjnymi poglądami na temat powszechności usług adwokackich, społecznych biur pomocy prawnej oraz roli i funkcji samorządu.

I. Refleksje to wspomnienia najczęściej zabarwione uczuciami własnych doznań, spostrzeżeń i uogólnień. Wspomnienia to uczucia o podłożu z reguły emocjonalnym. Pod tym względem refleksje dwudziestolecia istnieje-